

*Homilia wygłoszona przez ks. Czesława Blocha w czasie Mszy Świętej 16 marca 2024 roku w Łodygowicach, w ramach modlitwy o beatyfikację Sługi Bożego ks. Jana Marszałka oraz na rozpoczęcie rekolekcji parafialnych.*

Witam was wszystkich, kochani moi: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Tą Mszą Świętą rozpoczynamy nasze parafialne i wielkopostne rekolekcje.

Kochani moi, siostry i bracia! Pamiętamy słowa Jezusa, skierowane do słuchaczy i skierowane do Apostołów: „*Świętymi bądźcie, bo i Ojciec wasz niebieski święty jest*”. Kiedy pochylamy się nad tajemnicą świętości, musimy wrócić do początku naszego istnienia. Bo każdy człowiek, i człowiek jako istota - mężczyzna i kobieta, został stworzony, jak uczy nas Pismo Święte - Boże Objawienie, na obraz i podobieństwo Boże. Tak mówi pierwsza księga Pisma Świętego, Księga Rodzaju. „*Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę*” (Rdz 1,27).

Stworzył kto? Bóg po trzykroć święty. Czyli w sercach tych, których powołał do istnienia na swoje podobieństwo, była już świętość. Człowiek każdy jest istotą Bogu podobną. Obraz Boga w człowieku, w sercu człowieka na początku dziejów, jaśniał światłem Boga. Bóg był przyjacielem człowieka. Uznawał w człowieku swój obraz i uznał go za swoje dziecko. Człowiek trwał w relacji z Bogiem. To była relacja przyjaźni miłości i zaufania. Relacja nieziemska.

Ale nastąpiła katastrofa, tak jak nam mówi Stary Testament, Księga Rodzaju. Ta katastrofa to moment, w którym człowiek popełnił pierwszy grzech, pierwszy akt nieposłuszeństwa wobec Boga, pierwszy akt zerwania z Bogiem tych więzi miłości, a zatem i przyjaźni i bliskości. Nastąpiło zatem w tym obrazie Boga w człowieku pęknięcie. Ten obraz Boga został w sercu ludzkim, na skutek grzechu, zamazany, uszkodzony. I dopiero został w sercu człowieka został odtworzony przez Jezusa Chrystusa. Kiedy? Wtedy, kiedy Jezus ustanawia chrzest, kiedy nakazuje Apostołom głosić Ewangelię i chrzczyć w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. I wtedy, kiedy otrzymujemy chrzest, stajemy się doskonałym obrazem Boga. Ten obraz Boga okaleczony i zamazany zostaje na nowo odnowiony i odtworzony w sercu człowieka. Tak jest w sercu dziecka i tak jest w sercach osób dorosłych, które wyznają wiarę i przyjmują chrzest. Te osoby jaśnieją blaskiem obecności Boga, tym Bożym światłem, czyli świętością samego Boga.

Ale - siostry bracia - skutki grzechu pierworodnego pozostają w nas. To pęknięcie, zostaje dzięki sakramentowi chrztu usunięte. Obraz Boga zostaje odtworzony. Ale skutki zostają w nas. Czym one się objawiają? Objawiają się tym, że jest w nas skłonność do zła - od samego początku naszego życia, łatwość czynienia zła.

Pozwólcie że podam wam taki przykład. Patrzcie na małe dzieci. Często jest zastanawiamy się, dlaczego w małym dziecku dwu-, trzyletnim jest tyle agresji. Potrafi sterroryzować rodziców. Nawet niemowlę! Rodzice biegają wokół nich bez przerwy. Mając 3 - 4 lata potrafi

skrzywdzić swoich bliskich, opluć, wyzywać, ciągnąć wszystko pod siebie. Przecież to obserwujecie nawet u tych najmłodszych. Nie są oni tymi aniołkami, jak o tym mówimy.

Skąd się to bierze? To jest ten skutek tego pęknięcia, spowodowanego przez grzech pierworodny. Czyli jest w nas ta słabość. Jest w nas coś, co sprawia, że my tak łatwo wybieramy postępowanie przeciwko sobie i przeciwko Bogu; że my tak łatwo siebie raniemy grzechem.

Pan Jezus nam mówi: „świętymi bądźcie!”. Każdy z nas jest powołany do świętości. Powołany do tego, by wejść na drogę świętości. Ale Jezus nam mówi: „kto chce iść za Mną niech weźmie krzyż swój i niech mnie naśladuje”. Powołanie na drogę świętości, jest powołaniem do tego, byśmy szli za Jezusem, Jego śladami. A wśród tych śladów były ślady, które prowadziły na Golgotę. Na krzyż!

Chrystus jest obecny w naszym życiu. Dzieli nasz los. Współuczestniczy w tym, czym my żyjemy. Jesteśmy powołani by iść Jego śladami. A zatem: „*kto chce iść za mną niech weźmie krzyż swój*”. Jezus o tym mówi. Jezus do tego zaprasza. Uświadamiamy sobie od lat, że realizacja tego programu świętości w sercu człowieka wymaga od nas ofiary. Od lat wymaga od nas wyrzeczenia, wymaga od nas niejednemu raz prawdziwego bohaterstwa.

Jeżeli ktoś z was kochani pojedzie do Niepołomic, tam jest kościół parafialny zbudowany przez króla Kazimierza Wielkiego. Ma tytuł 10 Tysięcy Męczenników spod góry Ararat. Wydaje mi się, że jest to jedyny kościół, który ma taki tytuł na terenie Polski. Kim byli ci męczennicy? Dziesięć tysięcy Męczenników spod góry Ararat! Wcześniej to byli poganie, żołnierze rzymskich legionów, którzy przyjęli Jezusa Chrystusa. Musieli tam dotrzeć chrześcijanie i w sposób przekonujący ewangelizować, bo ci legioniści przyjęli wiarę chrześcijańską. Zostali ochrzczeni. Kiedy dowiedział się cesarz Dioklecjan, a był to koniec trzeciego początek czwartego wieku po Chrystusie, wydał edykt i musieli wrócić do pogaństwa. Odmówili. I wtedy na Kaukaz został wysłany inny legion rzymski, który miał spacyfikować owych chrześcijan. Ci nie chwycili za broń. Wtedy kiedy byli mordowani modlili się. Zostali męczennikami Kościoła Powszechnego. Czyli - popatrzcie - szli drogą krzyżową. Drogą, którą szedł nasz Pan Jezus Chrystus.

I nasze powołanie do świętości, siostry i bracia, zawsze wiąże się z ofiarą, zawsze wiąże się z wyborem dobra, z wyborem prawego, szanownego życia. Mamy takie piękne określenie w Ewangelii, ono dotyczy osoby Świętego Józefa. Był mężem sprawiedliwym. Co to znaczy sprawiedliwy? To znaczy był człowiekiem który miał prawe sumienie, człowiekiem szlachetnym, człowiekiem, który brzydził się złem, który odrzucał kompromisy. Takie właśnie postawy widzimy w życiu św. Józefa.

My powołani do świętości jesteśmy wezwani, by takie postawy realizować, wdrażać w życie. Bo to jest żywa Ewangelia. Człowiek, który idzie drogą świętości jest tym, który żyje tak naprawdę na co dzień Ewangelią. Ale my wiemy, siostry i bracia, że ten Boży obraz w nas może być pobity, potłuczony, zniszczony i popękany z naszej własnej winy i z naszych własnych wyborów. Zatem całe nasze życie, bo to jest myśl przewodnia Wielkiego Postu, musi być tą pielgrzymką nawrócenia, pielgrzymką przemiany serca. Często wymagającą

wielkiego wysiłku, byśmy byli bliscy Chrystusowi i byśmy byli w komunii z Jezusem Chrystusem. Bo życie w komunii z Jezusem Chrystusem, zjednoczenie z Chrystusem to jest droga do świętości.

Kim jest święty, kim są święci? Kiedyś w czasie misji świętych pytałem dzieci kim są święci? Tu odpowiedzi dzieci były najrozmaitsze, bardzo piękne. Ale jedna z dziewczynek, była to dziewczynka chyba z drugiej klasy, powiedziała: „święty to jest podobny do witraża”. Przez niego promieniuje światło, to jest świętość. Światło Boga. Bóg promieniuje. Myślę, że ta dziewczynka określiła wszystko. Święty to człowiek, przez którego Bóg promieniuje. To promieniowanie widać. Tego promieniowania doświadczamy.

Od niedzieli będę miał rekolekcje w pewnej parafii i jadę tam z radością. Jak zajadę to najpierw pójde na cmentarz, na grób pewnej osoby. To była niezwykła postać w tamtym rejonie. Osierocona w czasie wojny dziewczyna, bo rodzice zginęli zamordowani przez Niemców. Potem gdzieś tam była służącą, a potem, jak była dorosła, ciężko pracowała, wreszcie przez wiele lat ubierała kościół, dbała o ołtarze. Osoba, która modliła się i oznaczała się niezwykłą pobożnością eucharystyczną, pobożnością do Najświętszego Sakramentu. Wielu ludzi prosiło ją o modlitwę wstawienniczą. Ludzie mówili, że wypraszała cuda swoją modlitwą. I potem, już jako starsza, kiedy osłabła, powiedziała innym osobom: „kiedy odejdę do Pana Boga, to przychodźcie na cmentarz. Ja będę czuwać nad wami. Przychodźcie zawsze, nawet w zimie. Na moim grobie zawsze będą kwitły kwiaty”. Byłem tam na rekolekcjach. Wiele szczegółów opowiadali mi ludzie i ks. proboszcz. Tak z ciekawości pojechałem tam, gdy przysypał wszystko śnieg. Byłem zdziwiony. Na grobie były małe kwiatuszki, fiołki, które kwitły cały rok. Te kwiaty były znakiem, że ona czuwa.

My potrzebujemy świętych. Potrebujemy świętości na wzór Jezusa Chrystusa. Potrebujemy świętych kapłanów, świętych rodziców, święte matki. O tę świętość życia naszego módlmy się. Módlmy się przez wstawiennictwo także waszego proboszcza, księdza Jana Marszałka. Jestem przekonany, że on wpatruje się w Oblicze Boga Najwyższego, że wstawia się za nami. Pamiętaj o nas, bo wierzymy w świętych obcowanie. Amen.

*(Tekst autoryzowany)*